

JÓZEF CHABROS

[NiezYTElne] Józef Chabros, ur. 25 lutego 1910 r., woj. lubelskie, pow. lubartowski, gm. Luszawa, zam. kol. Ostrówek, stolarz, żonaty.

Do wojska zostałem powołany 15 sierpnia [1939 r.], do 50 Pułku Piechoty. W wojsku byłem do 19 września 1939 r. Z całym oddziałem i dowódcami zostałem zabrany do niewoli 19 września we Włodzimierzu Wołyńskim. Z Włodzimierza pognali nas do Łucka. W Łucku załadowali do pociągu i zawieźli do Szepietówki. Tam odebrali od nas oficerów, a nas powieźli do Nowogrodu Wołyńskiego. Podczas podróży nie dawano nam żadnego posiłku ani wody. Podróż trwała pięć dni. W czasie pięciu dni podróży otrzymaliśmy jeden raz posiłek [sic!]. Do Nowogrodu przywieziono nas 24 września i tu byliśmy do 24 października, kiedy to załadowano nas do pociągu i zawieziono do Zaporozża.

W Zaporozżu przymusowo chodziliśmy do pracy, mimo żeśmy byli osłabieni i wygłodzeni. Nie zwracano uwagi, że prawie wszyscy byli chorzy i niezdolni do pracy. Kto nie mógł iść do pracy, zamykali do aresztu. W areszcie siedział na cemencie, rozebrany i o głodzie. Praca tam była ciężka, pracowaliśmy przy piecach martenowskich, gdzie wymagano od nas normy: przeniesienia na odległość 200 m po podwójnych schodach 20 t cegły. Za tę pracę otrzymywaliśmy dziennie półtora litra postnej zupy i sześćset gramów chleba. Pracowaliśmy tam sześć i pół miesiąca.

Stamtąd wywieziono nas na północ, w tajgi sybirskie, do Komi ASSR. Podróż z Zaporozża do Komi trwała dziesięć dni. W tym czasie otrzymywaliśmy jednego śledzia i 300 g chleba dziennie, wody nie dostawaliśmy. W wagonie 15-tonowym było nas 50 jeńców. W wagonach było zimno i duszno, bo pozamykane były drzwi i okna.

Na północy zmuszano nas do ciężkich prac i [wypełniania] norm przy budowie drogi kolejowej i wyrębie lasów. Norma na jednego człowieka była sześć i pół metra kubicznego